

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Szewska 11.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje
itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i części Austro-Węgzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerczy.

! Należytość płaci się
z góry, rocznie lub
! :: półrocznie. ::

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocatowej.

Cena ogłoszeń 50 halerczy za wiersz petitowy.

Petycje.

Za powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem prawem głosowania do Sejmu nadeszły w dalszym ciągu petycje z gmin:

Powiat Krośnieński: Chorkówka, Męcinka, Rogi, Wrocanka.

Strzyżowski: Łęki, Pstrągówka, Glinik Dolny.

Mielecki: Żarówka, Wampierzów, Zachwiejów.

Łańcucki: Smolarzyny, Gniewczyzna Łańc., Wola Dalsza.

Cieszanowski: Borchów.

Myślenicki: Bieńkówka, Krzywaczka, Trzebinia.

Gorlicki: Rzepiennik Strzyżewski, Wójtowa, Sietnica.

Nowy Sącz: Podegrodzie, Stadło, Mokra Wieś.

Sanok: Posada Jaćmierska, Zagórze.

Tarnobrzeg: Dęba, Pogorzany, Dąbrowica.

Bochnia: Wolica, Grabie.

Dąbrowski: Radwan, Podlipie, Skrzynka.

Wielicki: Grabie.

Jasielski: Brzana Górna, Łubienko.

Kolbuszowa: Ostrowy Tuszowskie.

Samborski: Sąsiadowice.

Niski: Zarzecze.

Wadowicki: Izdebnik, Stronie.

Dobromilski: Nowe Miasto.

Tarnowski: Łękawica, Bogumiłowice.

Żywiecki: Jeleśnia.

Brzeski: Łętowice, Łysa Góra, Strzelce Małe.

Bialski: Janowice.

Rzeszowski: Przewrotne.

Przemyski: Wyszatyce.

Pilzneński: Głowaczowa.

Grybowski: Polna, Wykwitna, Berdychów, Wilczyńska.

Za zamknięciem szynków w niedzielę i święta oświadczyły się gminy:

Podlipie, Radwan (Dąbrowa), Wrocanka, Rogi (Krosno), Łubienko, Świerchowa (Jasło), Wójtowa (Gorlice), Borchów (Cieszanów), Dęba, Rozalin (Tarnobrzeg), Strzelce Małe (Brzesko).

Za zmianą ustawy łowieckiej:

Przylasek Rusiecki (Kraków), Struża (Limanova), Lipnica Dolna (Bochnia), Głowaczowa (Pilzno), Janowice (Biała), Burów, Strzelce Małe (Brzesko).

Przeciw niszczeniu lasów i wywozowi drzewa zagranicę:

Brzana Górna (Grybów), Rzepiennik Strzyżewski (Gorlice), Borchów (Cieszanów), Przewrotne (Rzeszów), Wrocanka (Krosno).

O opust podatku: Brzana Górna (Grybów).

O zniesienie podatków od artykułów spożywczych: Rzepiennik strzyżewski.

O zabezpieczenie brzegów Wisłoka: p. Józef Płoszaj z Białobrzeg (Krosno).

O powszechność asekuracji: Białobrzegi (Krosno).

O osuszenie gruntów: Wampierzów (Mielec).

O podwyższenie pensji: Emer. naucz. p. Dymitr Złotogoleńczyk Jezierski.

O subwencję z powodu klęsk elementarnych: Zmiennica (Brzozów), Przewrotne (Rzeszów), Rzepiennik strzyżewski (Gorlice), Wildenthal (Kolbuszowa).

O podział i regulację spółek rolnych: Trzebinia, Bieńkówka (Myślenice).

O zniesienie konkurencji szkolnej do 10%: Wampierzów (Mielec).

Przeciw kolczykowaniu nierogacizny: Wildenthal (Kolbuszowa).

O oddanie zabranych przez Rząd nasypisk: Siedlanka i Leżajsk (p. Łańcut).

O zniesienie rewizorów: Podlipie (Dąbrowa), Strzelce Małe (Brzesko).

Co słyhać w Polsce.

Prusak bezustannie się znęca nad naszym polskim narodem. W ubiegłym tygodniu znowu setki zarobników polskich wyrzucili prusacy z powrotem do Galicji. Duchowieństwo niemieckie katolickie objawia takie zapędy germanizatorskie, że Polacy w Berlinie i w Prusach Zachodnich zagrozili przejściem na inny obrządek, gdyby to nie ustało. Rząd przygotował ustawę, aby na zgromadzeniach nie wolno było przemawiać w innym języku, tylko po niemiecku. Ostrze tej ustawy jest zwrócone głównie przeciw mowie polskiej. Jednym słowem, barbarzyństwa pruskie snują się bez końca.

W Polsce pod zaborem rosyjskim odbywają się prawybory na posłów do Dumy. Wybory posłów odbędą się 31. bm. »Centralny komitet wyborczy« w Warszawie rozbił się z powodu zahłanności wszechpolskiej. Ludowcy usunęli się zupełnie od wyborów. Przewódca ludowców Nowicki skazany na osiedlenie do Wiatki.

Co słyhać w świecie.

Cesarz austriacki Franciszek Józef zachorował na zapalenie oskrzeli i influencę. Słabości tej nabawił się podczas manewrów w Karyntji. Z powodu podeszłego wieku — cesarz liczy obecnie 77 lat życia, a 59 panowania — choroba wywołała znaczne osłabienie, głównie z powodu kaszlu i gorączki. Wieść o chorobie cesarza sprawiła wielkie wrażenie. Według wiadomości, podanej posłom w Radzie państwa 16. bm., cesarz ma się lepiej, gorączka ustąpiła, apetyt się poprawił, tylko kaszel nie daje spać spokojnie.

Rosja stara się o nową olbrzymią pożyczkę u bankierów francuskich.

Bezprawia i krzywdy.

Z Siedlisk ad Sławęcín pow. Jasło piszą nam: Dużą tu mamy utęę i ponosimy znaczne szkody my gospodarze, a to wskutek żywo-plotu, składającego się z olszyny i wiklin, obsadzonego wzdłuż toru kolejowego, który przecina naszą wioskę maleńką. Plot ten jest rozrośnięty na przeszło 3 metry wysokości, a obcinają go w jesieni i obcięte pręgi sprzedaje kolej na koszyki i półkoszki. Poszkodowani wnosiliśmy zażalenie do starostwa w Jasło, które znowu zawiadomiło sekcję jasielską, która delegowała banmistrza do zbadania tej szkody. A szkoda ta jest znaczna, bo korzenie od tego plotu znajdują się przeszło 4 metry w chłopskim gruncie, wskutek czego nic się tam nie urodzi, bo korzenie wszystkie soki dla siebie zabierają. Nadmienić trzeba, że grunt jest tu w I klasie i podatki bardzo wielkie, ale płacić mus, bo sta-

rostwo naszych próśb nie uwzględniła i stanowczo odpowiedziało, że plotu nie usunie, boby to drogo kosztowało. Ale naszej krzywdy to starostwo nie widzi i widzieć nie chce.

Zwracamy się więc do swego posła Jakóba Madeja, by nam pomógł w tej sprawie, bo biada ludowi.

Antoni Cetnar, Fr. Oleszkowicz, Ludwik Oleszkowicz, Marcin Paulus, Jan Szafarz.

Z Wierzbanowy, pow. Wieliczka. Przeszło 18 lat byłem spokojny mając strzeibę w domu dla swej obrony przed drapieżnym zwierzem i nigdzie z nią nie wychodziłem. Aż tu dnia 15. zm. gdy poszedłem do kościoła, służący mój ujrawszy w krzakach wiewiórkę, wziął moją strzelbę, ale do niej nie strzelał, bo wiewiórka tymczasem uciekła. Ktoś doniósł to zaraz arendarzowi polowania, naczelnikowi stacji w Kasinie Wielkiej. Natychmiast przyszło do mnie dwóch żandarmów z Wiśniowy, abym strzelbę oddał. Gdy się temu sprzeciwiłem, uniewinniając się, że strzelba jest moja i ja nigdzie z nią nie wychodzę i ja nie jestem oskarżony tylko sługa, który wziął bez mego pozwolenstwa strzelbę, to ja przez to nie mogę mej strzelby utracić, wachmistrz nie dał mi spokoju, szukał, kłął, a gdy nie mógł strzelby znaleźć, chciał mię w kajdany, jak jakiego zbrodniarza okuć i do miasta powiatowego Dobczyce szupasować. Mordując mię przez trzy godziny, odszedł zgniewany. W nocy około godziny 11 znowu przyszli nie dając mi spokojnie spać. O godzinie 5-ej rano przyprowadził wachmistrz sześciu chłopów i zaczęli szukać, wywalając ze stodół zboże i koniczynę w pole. Ja widząc do jakiej szkody by on mię przyprowadził, mając plony z całej roli w stodółach, dobrowolnie mu strzelbę oddałem. Rozważcie przeto Bracia, jak surowo oni tej ustawy strzegą, aby się panu przysłużyć! Przy nadchodzących wyborach do Sejmu trzeba pracować, co sił starczy, nie żalować czasu i fatygi, o dwie i trzy mile iść, a pouczać nieoświeconych jeszcze ludzi, na kogo mają głosować, aby już te pańskie rządy ustały. Ja podczas głosowania na posła Wójcika o dwie mile chodziłem, a teraz i 5 mil drogi żalować nie będę, bo nie ten wniędzie do Królestwa niebieskiego, który mówi Panie, Panie, ale ten, który czyni wolę Ojca niebieskiego.

Józef Tomera, ludowiec.

Uwaga: W tej sprawie wnieśli ludowcy interpelację w Sejmie do c. k. namiestnika.

Z Sejmu.

O godzinie 12. w południe 12. b. m. przerwano obrady sejmowe. Sesja została odroczone, nie zamknięta. Marszałek krajowy żegnając posłów wyraził nadzieję, że jeszcze raz zbierze się Sejm w dotychczasowym składzie, w listopadzie lub grudniu w celu uchwalenia nowej ustawy wybor-

czej sejmowej. Czy się ta przepowiednia marszałka spełni, to bardzo wątpliwe. Więcej jest prawdopodobieństwa, że ten Sejm się już nie zbierze i że wybory sejmowe odbędą się w styczniu, lutym albo marcu, na podstawie dotychczasowej ustawy. Tak też radzimy się sposobie do wyborów. Dla nas ludowców i dla wszystkiego chłopstwa jest to nawet pożądane, aby się tak stało.

Ubiegła sesja sejmowa będzie chlubnym świadectwem działalności posłów-ludowców, a to z następujących względów:

1) Klub posłów-ludowców wzrósł o jedną siłę. Po wyborach w r. 1901 weszło ludowców do Sejmu ledwie trzech (Bojko, Krempa i Stapiński). W r. 1902 przybył nam poseł Filip Włodek, a teraz przyłączył się do ludowców poseł Skołyśzewski. Przyłączenie się posła Skołyśzewskiego jest najwymowniejszym świadectwem, że posłowie nasi dzielnie się trzymali i dobrze działali, skoro poseł Skołyśzewski uznał za wskazane przyłączyć się do posłów-ludowców.

Natomiast »centrowcy«, którymi dowodzili księża Pastor i Stojalowski, rozlecieli się na cztery wiatry, tak, że przy końcu sesji zostali przy »centrum« tylko księża i Tomuś Szajer. To dowód najlepszy, co warte było osławione »centrum«. Warto zapamiętać, że wódz stańczyków dr. Bobrzyński w swej mowie budżetowej obwieścił, iż zawiązek i rozwój centrowców był życzeniem stańczyków, a upadek centrowców oplakują w pierwszym rządzie panowie stańczycy. To oznajmienie Bobrzyńskiego powinni sobie dobrze zapamiętać ci chłopci, którzy nie mogli dotychczas zrozumieć, iż »centrowcy« to rozbijacze jedności chłopskiej.

2) Znaczną zdobyczą posłów-ludowców jest nowa ustawa łowiecka. Poprawka posła Skołyśzewskiego zbliżyła tę ustawę do tego stanu, jakiego my ludowcy pragniemy.

3) Wpływ posłów-ludowców w Sejmie okazał się najlepiej przy uchwaleniu nowego regulaminu obrad, to znaczy przepisów, według których odbywają się w Sejmie obrady, stawianie wniosków i interpelacyj, wybory komisji itp. Rządząca teraz w Sejmie szlachta, przewidując, iż przy

najbliższych wyborach już takiej większości nie zdobędzie i opozycja będzie silniejsza, zawnazę chce tę przyszłą opozycję skrepować nowym regulaminem.

Dowodem, w jaki to sposób chciała rządząca szlachta przyszłych posłów ludowych skrepować, był § 50. regulaminu. Na pamiątkę podajemy tu dosłownie ów paragraf 50.

»§ 50. Jeżeli poseł kogoś, kto nie ma prawa brać udziału w obradach Sejmu, obwinia w Sejmie czy to ustnie, czy piśmiennie o czyn karygodny, albo podnosi twierdzenia, które ubliżają jego życiu prywatnemu lub rodzinnemu, to zaczepionemu służy prawo wniesienia na ręce Marszałka pisemnego zażalenia. Zażalenie takie musi być Marszałkowi doręczone w przeciągu 14 dni od dnia, w którym nastąpiło w Sejmie obwinienie. — Marszałek takie zażalenie wniesione w czasie należytym przekazuje komisji dyscyplinarnej. Komisja taka w komplecie przynajmniej 4. członków wliczając przewodniczącego, rozstrzyga zwykłą większością obecnych członków. Marszałek głosuje w razie równości głosów. Komisja może przesłuchać obwinionego i zaczepionego i wogóle sprawdzić naprowadzone okoliczności, poczem może odrzucić zażalenie bez przedkładania Sejmowi w tym przedmiocie sprawozdania. Komisja może też uznać za stosowne złożyć Sejmowi sprawozdanie, a wniosek jej może opiewać, albo o przejście do porządku dziennego nad zażaleniem z przytoczeniem powodów lub bez tego, albo o udzielenie posłowi napomnienia.

»W tym ostatnim wypadku może Komisja przedłożyć Sejmowi wniosek dodatkowy o wykluczenie posła do 5 dni ze Sejmu z odebraniem dyet.

»Do wniosku Komisji może prócz jej sprawozdawcy otrzymać w Sejmie głos tylko poseł, przeciw któremu wniesiono zażalenie i to najwięcej dwa razy. Sejm ma wniosek Komisji bez zmian albo uchwalić, albo odrzucić«.

Według tego § nie mógłby poseł krytykować żadnego starosty, sędziego, leśniczego, weterynarza itp., gdyż krytykowany poczułby się obrażonym, wniósłby zażalenie do marszałka kraj., a komisja dyscy-

plinarna w szlacheckim Sejmie byłaby też szlachecka i tak poseł byłby wykluczony z posiedzeń Sejmu.

Przeciw temu regulaminowi, a zwłaszcza przeciw § 50. postanowili posłowie ludowy i posłowie ruscy bronić się do upadłego, choćby przez obstrukcję. Jakoż we środę 9. bm. gdy się zaczęły obrady nad tym regulaminem, wygłosił poseł Mogilnicki dwugodzinną mowę, a po nim mówił poseł Skołyśzewski przez pięć godzin z rzędu. Panowie zobaczyli, że cały ich pomysł może przepaść, tak się zgodzili ugodowo na zupełne opuszczenie § 50, a kilka innych §§ pozmieniano częściowo, a wzamian za to ustępstwo posłowie ludowy odstąpili od obstrukcji i podziurawiony regulamin przeszedł.

4) Handel między konserwatystami, a wszechpolakami o nowe prawo wyborcze do Sejmu — prawo krzywdzące okrutnie ludność wiejską, nie doszedł do skutku dzięki zapowiedzi posłów-ludowców, że w razie uchwalenia takiego prawa ludność wiejska porwie się do ostatecznej obrony. Tak pomysły wrogie nie dojrzały.

O ile nam ludowcom ta sesja szczęśliwie się powiodła, o tyle centrowcom haniebnie poszło. Dobili się centrowcy do reszty przy uchwalaniu regulaminu. Zagniewało ich strasznie zwycięstwo ludowców, więc chcieli pokazać, że i oni — centrowcy — potrafią robić obstrukcję. I tak przez trzy godziny mówili naprzemian księża-centrowcy Pastor, Wilczkiewicz, Wesoliński, Stojałowski i Szponder, stawiając różne głupie poprawki, z których ani jedna nie przeszła. **Ks. Wesoliński postawił wniosek o podwyższenie dyet poselskich z 10 na 15 koron dziennie.** Sprzeciwił się temu Stapiński i powiedział, że byłoby wstydem podwyższać posłom dyety, gdy kraj nie ma pieniędzy na szkoły. I tak upadł wniosek ks. Wesolińskiego. Ale niechże lud pamięta, że centrowcy żądali podwyższenia dyet poselskich. Ale wnet się pokazało, że centrowcy

nawet do prowadzenia obstrukcji niezdolni. Uśmieł się tylko cały Sejm z nieudolnej ich gadaniny.

Przy § 50. ks. Pastor prosił stańczyków, aby nie robili ludowcom ustępstwa i żeby ten § 50. uchwalili, ale stańczycy okazali się uczciwsiymi od centrowców i słowa dotrzymali.

Z przykrością, ale trzeba zanotować, że poseł Kramarczyk też żądał podwyższenia dyet z 10 na 20 koron dziennie.

Z Rady państwa.

Na pierwszym posiedzeniu Izby posłów przedłożył rząd treść umowy ministerstwa austriackiego z ministerstwem węgierskiem, co do ugody austriacko-węgierskiej. Przytem wygłosił prezydent ministrów całogodzinną mowę, wyjaśniając stanowisko rządu austriackiego.

Drugie posiedzenie Izby posłów odbędzie 17. b. m.

Zaraz po posiedzeniu Rady państwa zebrał się posłowie-ludowcy na naradę. Przewodniczący Stapiński podziękował wszystkim posłom za pracę zgromadzeniową w czasie przerwy i wyraził nadzieję, że nadal w Imię Boże w zgodzie i miłości bratniej pracować będą dla zwycięstwa sprawiedliwych żądań ludu.

Potem każdy z posłów kolejno zdawał sprawę o stanie rzeczy w swoim okręgu wyborczym i o przebiegu zgromadzeń. Razem wszyscy posłowie ludowcy odbyli w czasie wakacji 114 zgromadzeń publicznych i poufnych. Wszyscy posłowie z radością stwierdzali, że rozwój naszego Stronnictwa wszędzie postępuje znakomicie. Lud się przekonał, że wszystko co przeciwnicy zarzucają Ludowcom, jest kłamstwem. Prześladowania władzy trochę zelżyły, natomiast wojna księży przeciw Ludowcom w wielu parafjach przechodzi wszelkie pojęcie ludzkie. Pogotowie do wyborów sejmowych wszędzie pomyślnie przygotowane.

Po wywodach posłów zdał przewodniczący Stapiński sprawozdanie z rozmowy deputacji z namiestnikiem hr. Potockim, tudzież przedstawił położenie polityczne w kraju i stosunek nasz — ludowców — do innych stronnictw i klubów, tudzież dalszą naszą marszrutę. Z dyskusji okazało się, że w gronie naszych posłów panuje zupełna zgoda zapatrywać.

Za pierwszorzędną sprawę uznano potrzebę starań i zabiegów, ażeby nie dopuścić do po-

5 procent

a od kwot ponad 5.000 kor. i więcej aż do 7 procent wedle umowy od wkładek chłopskich daje Bank parcelacyjny Lwów, Brajerowska 11 A.

krzywdzenia ludu wiejskiego przy rozdziale liczby mandatów sejmowych na poszczególne grupy. Poseł Średniawski podniósł, że nie możemy się zgodzić i na terażniejszy stosunek 46%, tylko że powinniśmy koniecznie żądać dla włościan 50% t. j. połowy wszystkich mandatów sejmowych. W razie oporu przeciwników w musimy poruszyć do stanowczej walki wszystkich lud. Przeciwno tym posłom z kurji wiejskiej, którzy zasiadają w gronie krzywdzicieli chłopskich, trzeba nam wystąpić w pierwszym rzędzie, aby ich zmusić do zjednoczenia się z posłami-ludowcami w celu wspólnej obrony.

W końcu zgłaszali posłowie interpelacje i wnioski, które wnieść zamierzają w najbliższym czasie.

Nie pchajmy się za kumów!

Pewien dzielny ludowiec z Myślenickiego tak nam pisze: I w naszym kościele w Myślenicach nie była w spokoju kazalnica, lecz aż trzęsła się od ognistych ataków, skierowanych w czasie wyborów w Stronnictwo Ludowe. Z naszego ks. proboszcza Dobrzańskiego aż się pot lał niemal ciurkiem, co się tyle namordował na ambonie, nad pobiciem ludowców podczas wyborów. Ale kiedy wybory wykazały, że na nic była jego mordęga, wtedy ks. dobrodziej dnia 23 czerwca b. r. w niedzielę wypowiedział publicznie wojnę na śmierć i życie naszemu obrońcy »Przyjacielowi Ludu«, a nam wszystkim ludowcom zapowiedział, że żadnego z nas nigdy za kuma nie przyjmie.

Więc, Bracia Ludowcy, ja tak myślę, że ta groźba nie powinna dla nas być znów tak straszna, ale owszem nawet kontenci z niej być powinniśmy. Bo proszę posłuchać. Taki biedny chłop-ludowiec nieraz nie może się wymówić swemu sąsiadowi, który go prosi za kuma. — Pójdzie taki biedak za kuma, straci niepotrzebnie kilka ciężko zapracowanych koron, czasem może przy okazji chrzcin i Boga obrazić, a nawet poróżnić się z sąsiadami. A gdy taki biedak będzie wierny temu przykazaniu ks. proboszcza i nie będzie się pchał za kumotra, to lepiej robi, gdy za te korony, któreby stracił, zaprenumeruje sobie np. »Przyjaciela Ludu« na cały rok i jeszcze mu coś na sól lub na »kupny chleb« dla dzieci zostanie.

W każdym razie jesteśmy bardzo wdzięczni ks. proboszczowi za rozszerzanie Polskiego Stronnictwa Ludowego w Myślenickiem, bo ile razy proboszcz mówi o »Przyjacielu Ludu«, to taki smak wzbudza do czytania go, iż — nie mówimy już o młodzieży — ale nawet starcy po każdym kazaniu proszą, aby im pożyczyc »Przyjaciela« lub przeczytać, bo też chcą wiedzieć dopokąd żyją, jaki to ten »Przyjaciel Ludu«.

Jak tak dalej pójdzie, to w krótkim czasie nawet na kuma trudno będzie centrowca znaleźć w parafii, trzeba będzie z innej parafii sprowadzać, albo brać jakiego żyda, znajomego księdza proboszcza, ale to pono nie wolno.

Mój Boże! Co też to nastąpiło, że obecnie często wychodzą ludziska z kościoła wesole, śmiejące, ubawione księżą polityką jakby z jakiego teatru.

Dola Organistów.

Zbliżają się wybory sejmowe, więc stańczycy dostają gęziej skórki. Przeczując, iż klika ich rozleci się pod ciosami chłopskich głosów, zaczynają już na parę miesięcy przedtem tumanić lud i obiecywać mu... gruszki na wierzbie.

Z wielkim rozmachem zabrał się do roboty osławiony Nie-przyjaciel ludu dr. Hupka i w założonej przez siebie »Roli« maluje raj, jaki zaplanuje, gdy mandaty zdobędą obszarnicy i ich naganiacze. Co to nie będzie! Będą budować fabryki, koleje — bez mała, nie każdemu chłopu do chałupy — a przytem cieszcie się gospodynie, podrożeje ser i masło.

Ale my się na tem znamy i wiemy, że po wyborach nie zostanie nam nic z tych obiecań.

Cierni na każdym kroku moc niesłychana. Nie oszczędzili nam ich panowie przez cały przedług swego czterdziestoletniego panowania, a oprócz tego pilnie patrzyli, by cały ciężar utrzymania kraju zwalić na barki chłopu. Jeżeli przeprowadzili jaką poprawę, to zaczynali zawsze od góry — a nie od podstaw. Jeżeli starali się o polepszenie bytu, to tylko dla sytych i bogatych były fundusze, a biedni musieli czekać. Niedawno przeprowadzono regulację poborów księży — chociaż ci mają dostatnie stanowiska — tłuste parafje i dochody ich wystarczają na bardzo wygodne życie, a zapomniano o całym szeregu ludzi uczciwie pracujących na kawałek chleba. Mamy tu na myśli organistów. — Zasady »kto kościołowi służy, ten z kościoła żyje« umieli księża w porozumieniu ze stańczykami, którzy opanowali zarząd gromsztem publicznym, zastosować tylko do siebie a o organistach zapomnieli — jakgdyby kościół, któremu oni służą, był zupełnie innym.

Naszem zdaniem taksamo mają prawo do dochodów z funduszu religijnego księża, jak i organści. Nie powinno się zostawiać egzystencji tych ludzi i ich rodzin na los fantazji księdza proboszcza i pozwolić spychać ciężar ich utrzymania na barki gminy.

Bo i z czegóż właściwie żyją ci biedacy? Dochody ich to upokarzająca żebraniina — a zawisłość i niepewność jutra czyni ich życie nieznośnym. Organista bojąc się stracić posadę — która mu za wiele przynosi, by umrzeć z głodu, a za mało, by żyć — musi tak tańczyć, jak mu ksiądz proboszcz zagra.

Zaczynali kilkakrotnie organści starać się o polepszenie ich bytu — pukali nawet do bram Sejmu i do drzwi konsystorza i pałaców biskupich — ale jak dotychczas, — daremnie. I nie dziwnego. Przecież lepiej klice klerykalno-stańczykowskiej rozporządzać całą rzeszą głodnych i zahukanych biedaków, którzy tak głosują, jak im z góry nakażą, — aniżeli mieć przed sobą zwartą

falangę zorganizowanych sytych i zadowolonych ze swego stanu obywateli.

Lecz czas wyrównania wiekowych krzywd zbliża się szybkim krokiem. Rzesza pracującego ludu, organizuje się — łączą w związki zawodowe — i zdobywają szturmem prawa polityczne i prawo do życia. I organistów nie powinno tam braknąć. Program Stronnictwa Ludowego obejmuje wszystkie stany i zawody i dla organistów znajdzie się u nas miejsce zrozumienia ich słusznych żądań i potrzeb.

Jesteśmy za tem, by organistom nadawano stałe posady, by ustawowo uregulowano ich stosunek służbowy i fachowy — by nie byli ciężarem gmin.

Jednakże bez nich samych nie wiele potrafimy zrobić. Jeżeli organisci w zrozumieniu swego własnego interesu nie zorganizują się w liczne i karne towarzystwo i jako jedna korporacja nie wystąpią ze swymi żadaniami, to nikt się liczyć z nimi nie będzie. Stronnictwo Ludowe pierwsze podaje im rękę i woła: «Organisci organizujcie się! Organisci dążcie do poprawienia swego bytu — a my Wam pomożemy».

Stańcycy nie mają dla Was pieniędzy — nie mieli czasu przez lat 40 zająć się Waszą dolą — Wy dla nich nie istniejecie. Nawet i teraz gdy widzą, że nie przelewki i zaczynają braci rolników tumanić obietnicami — o Was nie wspomnieli ani słówkiem.

Ze zgromadzeń.

W Trzęsówce (pow. Kolbuszowa) odbył się w ubiegłym miesiącu olbrzymi wiec pod gołym niebem, zwołany przez posła Antoniego Paducha. Co było ludu w kościele na sumie, wszystko poszło na to zgromadzenie. Po złożeniu sprawozdania przez posła Paducha, przemawiał doskonale o potrzebie równego prawa wyborczego do Sejmu p. Ptaszyński, zaś Walenty Tomaka z Rzeszowskiego zachęcał chłopów do organizacji pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego, w którym już skupia się prawie wszystko uświadomione włościanstwo i zycziwa ludowi inteligencja. Po przemowie Jana Piechoty z Trzęsówki zamknięto zgromadzenie, które jest wymownym świadectwem rozwoju naszego Stronnictwa w Kolbuszowskiem.

J. P.

Posel Paduch zdawał także sprawozdanie w Spiach na zgromadzeniu, w którym wzięli udział chłopci z powiatów: Nisko, Łańcut, Kolbuszowa, Rzeszów i Tarnobrzeg. O reformie wyborczej do Sejmu przemawiał Jan Gurdak, którego

przemowa wywarła na wszystkich wielkie wrażenie. Zgromadzenie oświadczyło się za Polskiem Stronnictwem Ludowym, za skasowaniem kurji, a zaprowadzeniem równych wyborów do Sejmu, do Rad powiatowych i gminnych.

Ruch w powiecie znaczny, mandat sejmowy dla ludowców zapewniony.

J. S.

W Chłopac (pow. Rudki) odbył się 6 b. m. wiec publiczny, zwołany przez posła Franciszka Mleczkę, celem złożenia sprawozdania. Przewodniczył Marcin Muzyka, sekretarował Jan Jacyś. Po przemówieniu posła Mleczki, zabrał głos zastępca posła, Szczepan Pater, piętnując nadużycia wójta z Chłopów, Mateusza Nowickiego i nietaktowne postępowanie z ludem starosty z Rudek.

W myśl wywodów posła Mleczki, wszyscy zgromadzeni oświadczyli się jednogłośnie za równem, tajnem i t. d. głosowaniem do Sejmu, przeciw wstąpieniu ludowców do Koła polskiego i za zmianą niesprawiedliwych dla ludu ustaw. Po uchwaleniu swemu posłowi zaufania, zamknął przewodniczący zgromadzenie, które wykazało, że wszystek uświadomiony w naszych stronach lud polski skupia się pod sztandarem naszego Stronnictwa Ludowego.

Posel Adam Ruebenbauer objeżdżał podczas ferji parlamentarnych swój okręg wyborczy i składał sprawozdanie z działalności Klubu Ludowego na zgromadzeniach publicznych w Wiśnicz Starym (pow. Bochnia), w Łapanowie, Iwkowy, Kobylecu itd. Wszystkie te zgromadzenia wypadły bardzo pomyślnie dla Stronnictwa Ludowego. Ostatni sejmik relacyjny posła Ruebenbauera odbył się w Uszwi przy licznych współudziale gospodarzy z okolicznych gmin. Po złożeniu sprawozdania przez posła Ruebenbauera, referował p. Ludwik Sroka o potrzebie reformy wyborczej do Sejmu. Zgromadzenie to — jak poprzednie — oświadczyło się za równem, powszechnym prawem wyborczym do Sejmu i wyraziło posłowi Ruebenbauerowi zaufanie i podziękowanie za obronę chłopskich interesów w parlamencie.

AMERYKA.

W Baltimore obradował przy końcu września Sejm «Związku Narodowego Polskiego» na Stany Zjednoczone Ameryki. Organizacja ta liczy przeszło 52 tysiące członków Polaków. Obrady dotyczyły wielu bardzo ważnych spraw, jak wybór cenzora i Głównego Zarządu Związku, oświadczenie się w sprawie zaprowadzenia stopniowego podatku dla członków Związku, budowa do-

KSIEGARNIA

Feliksa Westa w Brodach

dostarza wszelkie książki.

Na żądanie wysyła katalogi.

mu emigracyjnego w Nowym Jorku dla polskich wychodźców i wiele innych spraw. Bliższe szczegóły tego Sejmu zamieścimy później.

Nowa ustawa, wydana niedawno przez Stany Zjednoczone, a utrudniająca napływ emigrantów do Ameryki (o czym swego czasu pisaliśmy w „Przyjacielu”) jest teraz w Ameryce bardzo ostro wykonywana. Przybywający emigranci muszą teraz na amerykańskim lądzie poddawać się ścisłej egzaminacji. Szczególnie nasi polscy emigranci są za morzem masowo zatrzymywani i deportowani napowrót do kraju.

Wobec tego jeszcze raz ostrzegamy, aby ludzie ułomni, chorzy, ludzie nie mający najmniej 20 dolarów przy lądowaniu, dalej kontraktowi robotnicy — i nie mający dobrych adresów do przyjaciół w Ameryce, aby tacy — powtarzamy — bezwarunkowo nie odważali się jechać. Prawa są teraz bardzo surowe w Ameryce odnośnie do przybyszów.

Bank ziemski w Łańcucie, którego prezesem jest osławiony obrońca zajęców poseł Hupka, agituje w Ameryce przez swego agenta Pasterza, aby do owego banku posyłałi swoje oszczędności. Niechże tedy Przyjaciele w Ameryce wiedzą, że chłop, który w Banku łańcuckim pieniądze składa, kręci bat sam na swoją skórę, bo wzmacnia wpływy Hupki i jego spółników. Chłopi powinni lokować swoje pieniądze tylko w naszym ludowym Banku parcelacyjnym we Lwowie.

Nie wierz w Niemca!

Śmiej się, gdy mówią: Niemiec pomoże,

Niemiec cię z jarczma wyłamie;

Ty nie wierz w Niemca, lecz w sądy boże,

I w własne, dzielne twe ramię.

Niemca daj katu! póki świat światem,

Niemiec Polaka nie będzie bratem!

Nie kładź Prusaków na ludów kartę,

W braterstwa świętym kościele;

My dla nich serca mieli otwarte,

A oni dla nas szrapnele!

Oj prawda święta: póki świat światem,

Niemiec Polaka nie będzie bratem!

I nie myśl nigdy: rozkwit ludzkości,

Zmieni Prusaka ci w brata;

Przekleństwem będą gromić cię kości,

Że uwierzyłeś w ich kata!

Oj prawda święta: póki świat światem,

Niemiec Polaka nie będzie bratem!

Karol Brzozowski.

OKRUSZINY.

**Dla wkładek oszczędnościowych chłop-
skich wyższy procent, lepsze warunki i pewniej-**

sze zabezpieczenie, niż jakiegokolwiek inne banki, daje Bank parcelacyjny we Lwowie. Nawet najwyższe kwoty nadesłać można bez żadnych opłat pocztowych, za pomocą czeków, które Bank parcelacyjny zgłaszającym się bezpłatnie nadsyła.

Z Limanowy piszą nam: Od czterech lat wloką się w naszym miasteczku wybory jednej połowy Rady gminnej, a to wskutek protestów ze strony członków partii upadłej i błędnego kierowania akcją wyborczą przez starą Zwierzchność gminną. Dziś bowiem do tego doszło, że perjod wyborczy drugiej połowy Rady gminnej już upłynął a pierwszej połowy wybory nie skończone, a temsamem nowa Zwierzchność i Rada gminną nie ukonstytuowane. Zwłoka ta dotkliwie odbija się na gospodarce miejskiej, która nie prędko da się na prawidłowe tory naprowadzić. Wszystko zaniedbane, uchwały z przed lat dotąd nie wykonane, na czym cierpią obywatele, uginający się pod ciężarem najrozmaitszych dodatków.

Tu nawiasowo nadmieniamy, że rozwojowi miasta stoi na przeszkodzie wiele zakulisowych intryg i machinacji pewnych jednostek, a nieorganizowane dotąd politycznie mieszczaństwo jest bezradne wobec kilku korupejonistów.

Zwrócić należy uwagę p. burmistrza, by wpłynął na odpowiednie władze w kierunku zapewnienia bezpieczeństwa życia ludzkiego w Sowlinach, gdzie z powodu napływu większej ilości obcych robotników do budowy fabryk nawet przejść wieczorem nie można, by nie być narażonym na pobicie przez napastników.

Wybory do Sejmu jeszcze daleko, ale już kandydatów w naszym powiecie duża paczka.

Byłoby pożądanem, aby ludowcy wzmocnili w Limanowskim organizację, bo walka wyborcza zapowiada się zacięta.

Robotnicy polscy w Danji. W jednej z gazet francuskich znajdujemy artykuł, traktujący o robotnikach polskich, przybywających do Danji na roboty sezonowe. W 500 miejscowościach, przeważnie na wyspach duńskich pracuje corocznie około sześć tysięcy robotników polskich, którzy pochodzą przeważnie z Galicji. Przybywają oni do Danji w marcu lub kwietniu a powracają do kraju w listopadzie. Wśród tych wychodźców galicyjskich jest ogromna większość dziewcząt polskich, mężczyźni bowiem wolą Saksy lub Westfalję.

Warunki bytu i zarobek jest w Danji nie najgorszy, lecz nie może być porównania z zarobkiem we Francji, gdzie płaca jest trzy razy większa, jak w Danji, wikt dobry i stosunki po każdym względem daleko lepsze.

Zakaz wywozu siana i paszy. Parlament serbski uchwalił ustawę, zakazującą wywozu siana i paszy zagranicę. U nas lud też w petycjach domaga się energicznie wprowadzenia w życie takiej ustawy, lecz niestety szlacheckie rządy urzęczywstnieniu tego słusznego żądania w poprzek stają.

Pożary. Na woli pod Tarnowem zniszczył pożar dom mieszkalny i dwie stodoły, pełne zboża. Szkoda była nieubezpieczona, przyczyna pożaru dotąd nie zbadana.

W Bystrej koło Białej spalił się budynek, zamieszkiwany przez trzy rodziny, których cały dobytek poszedł z dymem.

Cholera rozszerza się w Japonji i Rosji. W Tokio było w ostatnim tygodniu kilka śmiertelnych wypadków wskutek cholery.

Aresztowanie nieboszczyka zdarzyło się przed kilku dniami w Przemyślu. A było to tak. Przed cmentarz żydowski zjechał wóz, wiozący nieboszczyka żyda Birkena z Buczkowiczek. Ale że konisko było uparte, a do tego »psuj«, jak się patrzy, więc w żaden sposób nie chciał przewieźć »uświerkłego żydowina« za bramę »kirhofu«. Nie pomogły żadne perswazje, ani prośby ani groźby, koń na cmentarz nie pójdzie; a ludzi coraz więcej się zbiera na ono widowisko. Aliści spostrzegli to policjant i nie namyślając się długo, przyaresztował i konia i wóz i nieboszczyka żydowina — i wszystko to »sakompak« zaprowadził na policję, gdzie wywołał istną sensację, jako że poraz pierwszy miano w Przemyślu do czynienia z... takim fantem. Komisarze policyjni rada w radę uchwalili puścić na wolną stopę nieszczęśliwego nieboszczyka, któremu po śmierci tak niemiła przytrafiła się z policjantem przygoda.

Dwa miliony za balon. Hr. Zeppelin zbudował ostatnimi czasy w Berlinie olbrzymi balon, który zaraz został zakupiony przez rząd pruski dla celów wojskowych aż za dwa miliony marek. W Strassburgu i Kielu zbudowane zostaną porty czyli stacje dla tego niezwykłego balonu. Równocześnie zabrał się Zeppelin do budowy nowego balonu, który pomieści w łódce 20 osób, a motory będą mieć siłę 285 koni.

Znaną jest rzeczą, że przy grożącej konkurencji zagranicznej winien rolnik dołożyć starania, by nietylko ilościowo, lecz też i jakościowo jak najlepsze zboże uzyskał. Naturalną jest więc ta okoliczność, że nawet w mniejszych gospodarstwach używają nawozów, zawierających kwas fosforowy, gdyż przekonano się, że tylko kwas fosforowy powoduje obfity plon. Najtańszym i najlepszym nawozem, zawierającym kwas fosforowy, jest **mączka żuźłowa Tomasa**. Użyć jej można z bardzo dobrym skutkiem obecnie jeszcze na surowe skiby pod zboże jakoteż na łąki. Na te ostatnie nawet do późnej jesieni, gdy ziemia nawet lekką warstwą śniegu jest pokryta.

Podziemna gazeta. Pod ziemią w Londynie panuje niezwykle ruch. Jest tam szereg kolei podziemnych, które w zeszłym roku przewiozły 240 milionów ludzi. W tych podziemiach Londynu są także stacje telegraficzne, telefoniczne, restauracje, zakłady fryzjerskie itd. — a nawet od paru dni zaczęła pod ziemią Londynu wychodzić angielska gazeta, która zwie się »Kret«. Wychodzi ona co sobotą i zawiera różne ciekawe artykuły,

powieści, pogadanki, opisy Londynu i Anglii. Wszyscy podróżni otrzymują zadarmo tę niezwykłą podziemną gazetę, która i na ziemi jest czytana z wielkiem zainteresowaniem. Celem tej gazety jest dać zajęcie podróżnym, aby czytali i nie mieli czasu na głupstwa.

Zaniedbywane nie powinny być nigdy: cierpienia reumatyczne, kłócie w boku, darcie w członkach, postrzał, ból głowy i zębów, katar etc. Dowiadujemy się właśnie, że innóstwo ludzi wychwała znakomity Feller's fluid roślinny z marką »Elsa-Fluid«, który działa na muszkuły i członki wzmacniająco. Zamawia się 12 małych lub 6 podwójnych flaszek za 5 koron franko u wytwórcy E. V. Feller'a, aptekarza nadwornego w Stubicy, Elsaplatz Nr. 163 (Kroatien).

Okradli żandarmów w Wysocku (pow. Turka). Niewyśledzony dotąd złodziej dostał się do wnętrza posterunku przez okno i zabrał stamtąd bieliznę, ubranie, zegarki i tysiąc sześćset kor. gotówki. A trzeba wiedzieć, że w domu nocował podówczas sam postenfirer! Złodziej sobie ta z tego nie robił!

Wojskowe bomby. Austrjackie ministerstwo wojny wydało kilku pułkom artylerji pozwolenie do ćwiczeń w rzucaniu bomb, a to celem wypróbowania bomb ręcznych, które przy zdobywaniu Portu Artura podobno wielkie usługi oddały Japończykom. Bomby mają być rzucane z małego oddalenia na przeciwnika i uszkodzić mury forteczne. Bomby mają półtora kilogr. ciężaru i średnicę 8 centym.; napełnione są 100 gramami materji wybuchowej i mają przyrząd do zapalania. Bomba połączona jest z aparatem zapalającym, który zaczyna działać w chwili rzucenia bomby. W cztery sekundy później następuje wybuch. Kto ma wprawę, może rzucić ze skutkiem te nowe »kulturalne« bombonierki z 60 metrów odległości. Gazety zapewnniają, że jeżeli te bomby ręczne wydadzą »dobry rezultat« zostaną wszędzie wprowadzone, no i naturalnie nie obejdzie się znów pewnie bez tego, aby ministerstwo nie żądało podwyższenia wydatków na ten nowy sposób szerzenia... kultury... bombami.

W Białowie (pow. Rzeszów) odbędzie się w przyszłą niedzielę 27. b. m. w »Kółku rolniczym« po sumie zgromadzenie sprawozdawcze pośla Bomby. Ludowcy! Stawcie się jak najliczniej!

Komitet.

Błażejowicz. Niniejszem oświadczamy, iż według obietnicy otwieramy temu przesławnemu panu wójtowi z Pyszniczy (pow. Nisko) stałą rubrykę w »Przyjacielu« — i tak długo będziemy głosić światu jego zasługi, aż spotka go zasłużona nagroda.

Żył w starożytności na kilkaset lat przed narodzeniem Chrystusa naród (Grecy), który

„KOSMOS“

TUTKI DO PAPIEROSÓW, w znakomitej jakości i po najtańszych cenach dla handli, trafik i Kółek rolniczych ze znacznym opustem poleca: **Fabryka St. Wołoszyńskiego**, Kraków, ulica Krupnicza 21. ~~XXXXXXXXXXXX~~

swych zasłużonych ludzi czeił w ten sposób, że dawano im w budynkach rządowych mieszkanie i wikt na koszt społeczeństwa. Był to największy honor, jaki mógł spotkać obywatela i wszyscy się o ten zaszczyt ubiegali. Mieszkanie to i wikt nazywali Grecy »pritanium«. I u nas są takie budynki, gdzie dają za darmo wikt i mieszkanie — a nazywamy te domy »kryminałem«. Tam osadzają tak zasłużonych ludzi, jak Błażejowicz, a że go to nie minie, to może być pewnym.

Na razie ograniczymy się na dwóch kwiatuskach działalności pana wójta. Wspomnieliśmy poprzednio — iż Błażejowicz przywłaszczył sobie 14 koron złożonych na odnowienie kościoła w Dukli — i że je dopiero odesłał za pośrednictwem księdza Pyzika, gdy w gminie zaczęto się dowiadywać, gdzie się podziały pieniądze. Oto okazano nam w redakcji odcinek przekazu, stwierdzający, że Błażejowicz odesłał tylko 8 koron — a 6 koron świętokradzko zatrzymał. Pan Błażejowicz jest także gorącym kawalerem; bo nie uszanował wdowieństwa swej bratowej — i tak skutecznie zalecał się do niej, że mieli syna. Cała okolica o tem wie, a gmina dumną jest z takiego wójta — protegowanego przez starostę i marszałka Kostheima. Te dwa postęпки kwalifikują bardzo dobrze Błażejowicza — by go księża z ambony polecali, jako człowieka miłego ludziom i Bogu — a straszliwi piekłem tych, którzy w niego nie wierzą.

Ktoby wiedział, gdzie znajduje się obecnie Katarzyna Dębińska, żona Jana Dębińskiego, zamieszkała dawniej we wsi Zabawie, pow. Brzesko, parafja Radłów, która z 2 dziewczętami wyjechała podobno za Wiedeń, później powróciła do Krakowa, ten niech raczy donieść o tem listownie (nieopłatnie) do Jana Dębińskiego, Ameryka, Co. Bellmond, Ohio. Lansing Box 45.

Epilepsja. Rozmaite publikacje w medycznej prasie fachowej o nowem a pewnem leczeniu epilepsji doszły także do wiadomości publiczności i wzbudziły wszędzie powszechne zainteresowanie. Autorem tych artykułów i wynalazcą nowej metody leczniczej jest lekarz-specjalista dr. Aleksander B. Szabó w Budapeszcie. Tenże gotów jest dać wyjaśnienie tym pacjentom, którzy uzyskać chcą napowrót swoje zdrowie dzięki jego wypróbowanej metodzie.

Odpowiedzi Administracji.

Tomkowicz W., Szczurek I., Ziemiński J., Kubańska P., Pipka T. pieniądze otrzymaliśmy, gazetki wysłane. — Praszek T. otrzymaliśmy, kalendarz jeszcze nie gotów. — Olko St. otrzymaliśmy, dziękujemy. — Olko W. prenumerata zapłacona do 1/1 1908. — Gonet J. zapłacona do 1/7 1907. — Chmura J. dziękujemy, zapłacone do 1/5 1908. 2 K. wpisaliśmy bratu. — Cwynar J. otrzymaliśmy, zapłacone do 1/7 1908. — Szczurek F. Brat p. miał zapłacone do 1/9 1907 z powodu nie nadesłania prenumer. wstrzymaliśmy ostatni Nr., lecz na żądanie p. będziemy nadal posyłać, na wysyłkę kalen. trza przysłać. — Karczewski Fr. otrzymaliśmy, dziękujemy. — Piotrowski A. pieniądze otrzymaliśmy, gazetki nie wstrzymywaliśmy. —

Różkiewicz M. pieniądze otrzymaliśmy. — Polak L., Kopacz F. otrzymaliśmy. — Sokołowski F. otrzymaliśmy, dziękujemy. — Graseia P., Kochan J., Tyburozy J., Dębiński J. otrzymaliśmy dziękujemy. — Gądek P. otrzymaliśmy, zapłacone do 1/4 1908. — Jacek S., Ślusarczyk J., Gau P. otrzymaliśmy, wysłane — Wójtowicz Jędrzej: prosimy o dokładny adres. — Adamowski W. otrzymaliśmy, dziękujemy.

Prosimy wszystkich czytelników wyjeżdżających na robotę, lub zmieniających miejsce pobytu o podawanie s t a r e g o i nowego adresu dokładnie w celu uniknięcia pomyłki.

Na Stronnictwo Ludowe: Olko W. 440 h. Graseia P. 120 h.

Na fundusz prasowy: Chmura J. 2 K. 90 h. J. Stapiński za przegrany do p. Kremy zakład 10 K.

Odpowiedzi Redakcji.

Józef Jędrzejczyk: Nie wydrukuję, aby nie wszczynać kwasów. Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi. — Komitet kości. Łączki kuch.: Wniośiona interpelacja 19/9. — Fr. Kozioł: Za list i petycję dziękuję. Bardzo to smutno, że z pow. Dąbrowskiego najmniej petycji wpłynęło o przyczynach tego zastój ruchu ludowego w pow. Dąbrowskim pomówimy kiedyś na wiecu powiatowym. — St. Pawlik: Ustawa już uchwalona, ale nie wiadomo kiedy uzyska sankcję cesarską. — Aug. Kilar: Odniosłem się do Reprezentacji „Slavja” z żądaniem sprawiedliwego załatwienia żalu Waszego. — Odrzykoniak z Lowell Mass: Uprzejmie pana przepraszamy, lecz umieścić nie możemy, bo Odrzykonia śmiało może być wzorem dla innych gmin. Uznanie chyba i pochwała a nie nagana należy się dzielnym Odrzykoniakom! W innej materji korespondencję chętnie umieścimy.

Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerz, Maść na woła, Liment na suchy ból

Syrup balsamiczny niezawodny w uporczywym kaszlu,

Syrup ziołowy jedyny w kokluszu dla dzieci.

Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

Biuro dla spraw wojskowych

F. Morawetz, Kraków ul. Krowoderska (róg ul. Szlak). Wszelkie objaśnienia, podania, fachowa pomoc itd. Pisemnie lub ustnie. Godziny biurowe od 9—12 i od 3—6.

Prześliczna polska kapusta w głowach do sprzedania wagonami loco stacja Zator; lub szadkowana na miejscu w Głębowicach o. p. Solanka Wielka. Można tam również zamawiać kapustę kiszoną i nasienie kapusty. 1—3

Mydło Lilijowe mleczne z konikiem kijowym

Bergmana et Com. Dreżno i Teschen a/E jest i będzie najskuteczniejszym mydłem medycynalnym przeciw pigojom jakoteż celem osiągnięcia delikatnej twarzy i różowej cary. Na składzie (kawarek po 50 hal.) we wszystkich aptekach droguerjach, perfumerjach i w tryażyerów

Do sprzedania! Zabudowania gospodarskie i 2^{1/2} morgi ogrodu w Przemysłu przy ulicy Wesolej 1. 9. Wiadomość tamże na miejscu.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się usmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gauthieriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką, ochronną

„NERWOL“

Wiemka Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.
Cena flakonu 80 hal. -- 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. -- Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Marcinińskiego Maków, apteka Froncza Lwów apteki: Dewehage, Haya, Łagowskiego, Dra Fiepes-Poratyńskiego, Mikołajza -- Niemcy. Loewenapotheko Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.



!! Ja !!

mogę Wam przy zakupie wszelkich płócien-nych i bawełnianych wyrobów tkackich jedynie polecić zakład solidny a proszę nie zapominać napisać o wzory tylko do tkalni
Mieczysław Gonet, Korczyzna p. loco.



1-10



Znakomita Herbata z wieżą

w całym kraju znana.
Hurtownie sprzedaje:
Szarski i Syn
w Krakowie.
Rok założenia 1853.

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ściereki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienna kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca tkalnia płócien Michała Mięrowicza w Korczyźnie obok Krośna. Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. Kto tylko raz jeden zamówił towar w mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

Północno niem. Lloyd w Bremie

(Norddeutscher Loyd)

Generalna Agentura dla Galicji we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.



Bezpośrednie połączenia przewozowe, szarskimi pospiesznymi i pocztowymi parostatkami

Do Stanów Zjedn. Ameryki: (Nowego Jorku, Baltimore, Galvestonu), Kanady, Brazylii, Argentyny, Buenos (Aires) Australji, Japonji, Chin itd.

Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.
Karty okrężne do jazdy „Na około świata“.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela i sprzedaje bilety

Generalna Agentura Półn. niem. Lloyd w Lwowie
Pasaż Hausmana 9. 2-24

Kupię lub wydzierżawię zaraz Kółko rolnicze na wsi, dobrze się rentująca. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Przyjaciela Ludu“ Kraków. 1-3

Dwóch chłopców w wieku najmniej 14 lat zostanie przyjętych do praktyki **fabryczno-cuklarniczej**, w **fabryce Stanisława Gurgula w Jarosławiu**.

Dr. S. Zelt

przeniósł swą kancelaryę adwokacką 4-5
z Tarnowa do Żabna.

3-3

Reumatyczne

podagryczne bóle, kłucie w boku, ból stawów nie trapią nas więcej, odkąd używamy fluidu Fellersa z marką „Eisaplat“. Próbną tuzia 6 K. franco. Zamawiać u K. V. Fellersa w Sztaby. Eisaplat Nr. 123 (Kroattien). 1-3

Rozszerzajcie

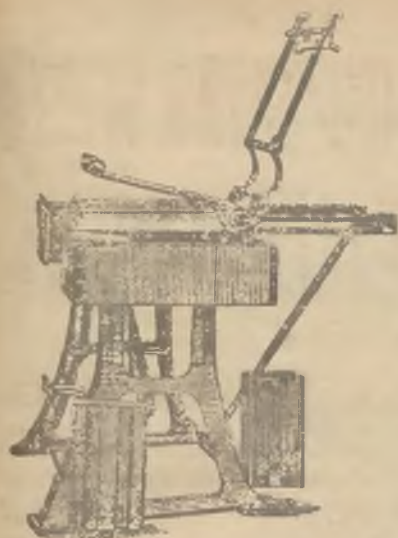
„Przyjaciela Ludu“

Poradnik podatkowy

w pytaniach i odpowiedziach napisał Bartosz.

Niezbędny podręcznik dla każdego gospodarza. Cena 80 hal. Kto za 10 egzemplarzy pociągę i góry nadeśle, dostanie jedenasty egzemplarz bezpłatnie.

Adresować: **Maniszewski i Meinhart**
Lwów, plac Hallicki 3.



**Skład maszyn rolniczych.
Jędrzej Krukierek**

w Krośnie poleca:

Plugi, Brony, Sieczkar nie, Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Trieury siewniki itp., Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych, Maszyny do szycia, Maszyny mleczarskie.

Ceny bardzo niskie. Wyrób pierwszorzędny.
Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Maszyna do wyrobu dachówek cementowych.

Miód prawdziwy

pszczelny, czysta psitoka, deserowy w blaszankach 5 kg. za 5 kor i kura-cyjny lipowy 5 kg. za 7 kor. z wła-nej pasieki, pocztą nieoplatnie, pod gwarancją wysyła **Franciszek Ziemia, Podhajce.** 3-6

Prawnie chroniono.

Wszelkie naśladownictwa bywają karane!
Jedynie prawdziwy jest tylko



Thierry'ego Balsam

z zieloną marką ochronną „zakonnica”, 12 małych lub 6 podw. flaszek, lub 1 duża specjalna flaszka z patentow. zamknięciem kor. 5-.

Thierry'ego centyfoliowa maść przeciwko nawet zadawnionym ranom, zapaleniom, zadrażnieniom, ow. z siołki K. 3-60. Wysyłka tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należitości. Obydwa te środki domowe sznane są za najlepsze i najskuteczniejsze.

Zamówienia proszę adresować: Apteka A. Thierry'ego w Progradzie k. Rohitsch Sauerbrunn.

Składy we wszystkich aptekach. Broszury z tysiącami oryg. podziekow. wysyła gratis i franko.

We Lwowie w aptekach: Dra Jana Piepca-Paratynskiego, Szymona Haya i Z. Ruckera

Jedynie prawdziwy Balsam w aptece A. Thierry w Progradzie k. Rohitsch Sauerbrunn.



Linia Holland Ameryka
przewozi najlepiej i najszybciej z Rotterdamu do
AMERYKI i KANADY.
7-14 Zastępstwo: Lwów, Gródecka 87.

Stassfurcka sól potasowa

(zawierająca 40% czystego potasu; podnosi plony i poprawia jakość wszystkich ziemiopłodów.

Stassfurcki kainit ::::

(zawierający 12.4% czystego potasu; użyty w jesieni użyźni wszelkie gleby łąk i koniczynek

Stassfurcką sól potasową

(zawierająca 40% czystego potasu; używa się na zwięzle gleby, pod wszelkie rośliny) ::::

W 40% stassfurckiej soli potasowej wypada jeden kilogram potasu taniej jak w kainicie kaluskim. Wszelkimi wyjaśnieniami o nawożeniu potasu, cenami i broszurkami służy gratis i franko, Reprezentant dla Galicyi i Bukowiny

Józef Karrach

Lwów, Kościuszki 18.

6-6

Najlepsze i najtańsze

Wyroby tkackie

w różnych gatunkach tak na bieliznę jak i na ubrania: wiosenne, letnie, jesienne i zimowe poleca w wielkim wyborze



Józef Bajgrowicz

tkacz w Korczynie stow Kroana pod „Opatrnością”.

Ceny niskie, korzystne dla kupców i Kolek rolniczych. Próbk i cennik wysyła darmo i oplatnie.



Największy i najstarszy w kraju

Skład oryginalnych maszyn do szycia i haftu, krawieckich i szewskich oraz do wyrobów pończoszkowych.

Kurs haftu bezpłatnie.

Agentami się nie posługuję. Cennik gratis.

Lwów, Hotel Żorża.

Józef Iwanicki

specjalista i mechanik

Szybko!**Tanio!**

Do Ameryki

pospiesznym okrętem w 6 dniach
pocztowym okrętem w 8-9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Bank parcelacyjny we Lwowie

ma na sprzedaż pozostałą resztę dóbr

Las Wierchniański

Te dobra są oddalone półtora mili od Kałusza. — Obszar do sprzedaży pozostały obejmuje 106 morgów, z ról, pastwisk i lasu.

Cena kupna za cały ten obszar wraz z budynkami dworskimi wynosi 53.000 Kor.

Gleba pszenna o głębokiej urodzajnej warstwie zawierającej pruchnicę.

Lasy mieszane, przeważnie budulcowa dębina.

W okolicy rozwinięty silnie chów bydła, a Las wierchniański do tego bardzo się nadaje.

W najbliższym sąsiedztwie liczne osady i kolonie polskie.

1-3

Informacji udziela administrator Banku par.:
p. **Józef Kobak**

Las wierchniański p. Niegowce.

Bank parcelacyjny we Lwowie

objął parcelację dóbr

KANNA

Starostwo, sąd, urząd podatkowy i jarmarki tygodniowe w Dąbrowie.
Poczta i parafja w Bolesławiu (3 kl.). Stacja kolei Mędrzechów (7 klm.).

Obszar 400 morgów, a w tem 288 morgów ról najpierwszorzędniejszej jakości i 120 mg. wikli. Gleba: nadwiślana — znakomita — ogrodowa. — Wisła obwałowana i zupełnie zabezpieczona od wylewów. — Budynki dworskie częściowo do sprzedania na rozbiórkę.

Ceny przystępne.

6-8

Bliższych informacji udziela i ceny umawia Delegat Banku p. Michał Olszewski, który co tygodnia przybywa na miejsce. Przedwstępnych wyjaśnień w nieobecności Delegata udziela miejscowy administrator p. Czyszczan.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafja i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie w bezpośredniem sąsiedztwie.

Obszar 530 ról i łąk doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkiem miastem, jak Rzeszów zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Andrzej Pachotta, Delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze, w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 900 poniedziałek i wtorek. W poniedziałki bywa także na miejscu w Przybyszówce.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Pachotty zwracać się należy. 1—4

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Podgrodzie

Starostwo w Ropczycach. Sąd powiatowy, urząd podatkowy, kolej, poczta i telegraf, parafja, gimnazjum etc. w Dębicy o 6 kilometrów rządowym gościńcem bitym. Szkoła ludowa w miejscu.

Do Pilzna, większego miasta powiatowego również 6 kilometrów drogi gościńcem rządowym.

Obszar: 270 mg. ról i łąk i 360 mg. lasu. Grunta przypiaszczyste — częścią lekkie i bardzo urodzajne rędziny. Teren o korzystnych spadach. Las w rozmaitym wieku. Liczne budynki dworskie na rozbiórkę.

Grunta w znacznej części przy gościńcu bitym do Dębicy i Pilzna idącym.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który do Podgrodzia przyjeżdża co tydzień we czwartki.

Na miejscu przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy zarządca Banku p. Stanisław Kulakowski. 1—4

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 klm. Parafja, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Białą — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościniec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakliczynie który co tygodnia w poniedziałki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku p. Piasecki.

2-4

Bank parcelacyjny we Lwowie

objął parcelację dóbr

SIEDLISKA

Starostwo w Pilźnie — o 14 kilometrów. Sąd powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf oraz jarmarki co dwa tygodnie, w Brzostku o 5 kilometrów. Parafja i szkoła w miejscu.

Obszar: 818 mg. w czem połowa ról i łąk, a połowa lasu. Gleba: żyzne glinki o podglebiu przepuszczalnym. Teren o korzystnych spadach. Las w różnym wieku. Materiał budowlany tani i łatwo do nabycia — w miejscowym tartaku lub tamtejszym lesie. — Liczne budynki dworskie na rozbiórkę.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który do Siedlisk przyjeżdża co tydzień we czwartek.

W Siedliskach przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy zastępca p. Franciszek Lipeż.

2-4

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Podleszany i Tarnowiec

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafja i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i koniczne znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne. — Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny. — Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego **F. Andrzej Pachotta**, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

Dyrekcya Banku parcelacyjnego.

2-4

Bank parcelacyjny we Lwowie

ulica Brajerowska 11a

kupił na parcelację dobra

Pogórską Wole

w powiecie tarnowskim, 7 kilm. od Tarnowa, przy gościńcu.

Do stacji kolejowej Wola rzędzińska 4 klm. Grunta piaszczyste — żytnie i kartoflane, bardzo plenne. Łąki doskonałe dwu i trzykośne, nawadniane. Położenie gruntów o lekkim nachyleniu.

Obszar 600 morgów, dobrze podzielny.

Wszelkich informacji udziela parcelantom na miejscu zarządca Banku p. **Abczyński**, a ceny ustanawia, grunta sprzedaje oraz odbiera pieniądze od kupców delegat Banku p. **Kajetan Ballński**, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia na czwartki do Pogórskiej Woli przybywa.

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

2-4

BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we Frysztaku (5 km.), kościół, poczta. tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — Frysztak — Pilzno.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny Jan Harnek.

2-4

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank Parcelacyjny we Lwowie

przy ul. Brajerowskiej L. 11 A. w własnym gmachu,

parceluje majątności ziemskie w całej Galicji, tak na rachunek własny, jak i na rachunek właścicieli i włościańskich spółek parcelacyjnych.

Bank parcelacyjny

jest stowarzyszeniem, zarejestrowanem w c. k. Sądzie krajowym we Lwowie i daje zupełną gwarancję, że umowy, zawierane z nabywcami gruntów, będą w zupełności i ściśle dotrzymane.

Bank parcelacyjny

sprzedaje grunta wyłącznie tylko na wieczystą własność i bez żadnych długów, służebności i ciężarów dworskich, tak, że każdy kupiciel-nabywca otrzymuje z Banku Parcelacyjnego grunt zupełnie czysty, bez żadnych długów, na wieczność.

Bank parcelacyjny

przeprowadza pomiary, sporządza mapki, spisuje kontrakty, wnosi podania intabulacyjne, wydziela kupione grunta z tabuli dworskiej do rustykalnej w Sądzie powiatowym, uwalnia od obszaru dworskiego i przenosi do związku gminnego.

Bank parcelacyjny przyjmuje wkładki zwyczajne na 5% i wkładki większe od 5000 K. — składane na czas dłuższy, oprocentowane wyżej aż do 7% stosownie do terminu wypowiedzenia według umowy z Dyrekcją.

Pieniądze składane w Banku parcelacyjnym mają zupełne zabezpieczenie, Bank bowiem lokuje swoje kapitały wyłącznie na hipotekach, a oprócz tego daje gwarancję udziałami i poręką członków oraz swym funduszem rezerwowym.

Wychodźcy polscy zarobkujący w Ameryce

i indziej po świecie, powinni składać swoje oszczędności w Banku parcelacyjnym we Lwowie (najbezpieczniej posyłać na przekaz pocztowy).

Tak samo i inni włościanie w kraju najkorzystniej i najbezpieczniej mogą umieścić swoje pieniądze w Banku parcelacyjnym we Lwowie. — Pieniądze można posłać i otrzymać napowrót pocztą.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarzy we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Śliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr. Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t. p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska L. 11 A.

Tylko te parcelacje należą do Banku Parcelacyjnego we Lwowie, które są ogłaszane w dziale ogłoszeń lub okruszynach w „Przyjacielu Ludu“ i za te tylko Bank Parcelacyjny przyjmuje wszelką odpowiedzialność.

Nowa ustawa łowiecka.

I. Prawo polowania I jego wykonywanie.

§ 1. Prawo polowania polega na wyłącznym uprawnieniu do hodowania, wyszukiwania, ścigania, zabijania i przywłaszczania sobie łownej zwierzyny i dzikiego ptactwa, jak również przywłaszczania oddzielonych z niej części użytecznych, jak zrzuconych rogów itp. Odnosnie do dzikiego ptactwa mieści w sobie prawo polowania także wyłączne uprawnienie do przywłaszczania zniszczonych jaj.

(Poseł Stapiński żądał opuszczenia słowa »hodowania«, a pos. Filip Włodek żądał skreślenia całego ostatniego zdania, ale obie te poprawki odrzucono).

§ 2. Zwierzyną łowną są w rozumieniu niniejszej ustawy: jeleni i daniel, kozica, sarna, zając, dziki królik i borsuk. Z ptaków: głuszc, cietrzew, jarząbek, pardwa i kuropatwa, przepiórka, chruściel (derkacz), bażant, drop, czajka, słonka, dubelt, krzyk, siewka, kulik i rozmaite tegoż gatunki, kurki wodne, łyska, nurki, dziki łabędź, dzika gęś, wszelkie gatunki dzikich kaczek i dzikich gołębi.

Również obcokrajowe odmiany łownej zwierzyny i ptaków, o ileby wprowadzone do kraju dla hodowli łowieckiej utrzymywały się i mnożyły, będą za zwierzynę łowną w rozumieniu tej ustawy uważane.

§ 3. Prawo polowania przywiązane jest do własności gruntu, służy więc każdoczesnemu posiadaczowi gruntu.

Co do wykonywania prawa polowania jest właściciel tego prawa w myśl postanowień niniejszej ustawy albo uprawnionym do samoistnego wykonywania go, to jest do swobodnego rozstrzygnięcia o sposobie wykonywania swego prawa polowania (już to we własnym zarządzie, już też przez wydzierżawienie i t. p.), albo też ograniczonym w swobodnym rozstrzygnięciu o sposobie wykonywania tego prawa w myśl postanowień § 7. niniejszej ustawy.

(Pos. Stapiński żądał skreślenia całego drugiego ustępu § 3., ale wniosek ten upadł).

§ 4. Uprawnienie do samoistnego wykonywania polowania służy:

1. Posiadaczowi nieprzerwanej powierzchni gruntu, która wynosi co najmniej 115 hektarów.

Jeśli posiadłość taka składa się przeważnie z ról, łąk lub ogrodów, natenczas do wykonywania na niej samoistnie polowania wystarcza powierzchnia 60 hektarów.

Obojętną jest rzecz, czy posiadanie takiej powierzchni gruntów należy do osoby fizycznej, czy prawnej, do jednej lub więcej osób. Również nie stanowi różnicy, czy owe grunty leżą w jednej gminie lub miejscowości lub też, czy rozciągają się na terytorja kilku gmin, względnie miejscowości.

Stare koryta rzek pozostałe po przeprowadzonych robotach regulacyjnych, jak również tory

kolejowe i drogi publiczne nie mogą w żadnym razie stanowić same przez się samoistnego okręgu polowania.

Również przysługuje prawo samoistnego polowania tym właścicielom gruntów, którzy utworzą spółkę łowiecką, skoro łączna przestrzeń gruntów członków wynosić będzie 115 względnie 60 hektarów.

2. Gminie jako takiej, jeśli grunty stanowiące majątek lub dobro gminy, położone bądź to w obrębie gminy, bądź w obrębie innych gmin, stanowią nieprzerwaną powierzchnię, co najmniej 115 hektarów, bez względu na rodzaj kultury tych gruntów.

Gminy mające takie grunty winny jednak wykonywanie samoistne polowania na tych gruntach albo wydzierżawiać i to niepodzielnie co do powierzchni, albo zlecić wykonywanie tego polowania ustanowionemu myśliwemu. Ustanowienie myśliwego winno nastąpić w myśl §§ 14, 28 i 35—40 niniejszej ustawy.

(Przy § 4 zgłosili posłowie ludowi aż 14 poprawek. Poseł Stapiński żądał zmniejszenia przestrzeni do 15 hektarów.

Utrzymali się trzy poprawki, a najważniejsza poprawka posła Skołyśzewskiego, którą odznaczamy rozstrzelonym drukiem. Na mocy tej poprawki mądrzy gospodarze połączą się w spółki myśliwskie i będą mogli polować każdy na swoim gruncie.

Hupkowa »Rola« strasznie się gniewa na to zwycięstwo ludowców. Z powodu przyjęcia tej poprawki Hupka złożył referat ustawy i ośmieszyl się gruntownie).

§ 5. Za nieprzerwaną w myśl postanowień § 4. należy uważać powierzchnię gruntu wtedy, gdy poszczególne części gruntu powierzchnię tę stanowiące tak są względem siebie położone, iż można się dostać z jednej części na drugą nie przechodząc przez grunty należące do innego posiadacza.

Drogi publiczne, koleje żelazne, rzeki, potoki i kanały, przerywające powierzchnię gruntów, jako też wody stojące, w części lub całości swej położone w obrębie tej powierzchni, nie tworzą w niej przerwy, a nawet wyspy, położone na wodach publicznych, należy uważać za złączone z gruntami nadbrzeżnymi. Cudze drogi prywatne o tyle nie stanowią przerwy w powierzchni gruntów, o ile posiadacz tychże gruntów ma na nich służebność drogi.

§ 6. Uprawnienie do wykonywania samoistnie prawa polowania posiadaczom zwierzyńców, to jest powierzchni gruntów o dowolnej wielkości, przeznaczonych do hodowania zwierzyny, a skutecznie i trwale zabezpieczonych przeciw wydosławianiu się zwierzyny na grunty sąsiednie.

Prawo wykonywania samoistnie polowania służy posiadaczowi zwierzyńca jedynie na gruntach, stanowiących zwierzyńce.

Spory, czy jakaś powierzchnia gruntu ma być uważaną za zwierzyniec w znaczeniu powyższego postanowienia, rozstrzyga polityczna Władza powiatowa. (C. d. n.)

Z podróży po Włoszech.

Oczywiście, że dziś naród włoski należy do szeregu ludów cywilizowanych, u których poszanowanie prawa stoi wysoko, a uświadomienie i wykształcenie warstw mniej oświeconych dzięki gorliwej działalności rządu i ludzi dobrej woli coraz więcej wzrasta. A jeszcze dużo potrzeba będzie pracy, aby naprawić błędy przeszłości. W żadnym kraju nie spotkałem tak natrętnego i bezczelnego żebractwa; jeżeli nie dać żebrakowi jałmużny, nawymyśla bez ceremonji. Nigdzie nie spotkałem się z takim mnóstwem fałszywych pieniędzy, które Włosi zwłaszcza cudzoziemcom przy zmianie pieniędzy podsuwają. Podróżnych wybierających się do Włoch ostrzegają przed kasjerami kolejowymi na stacjach, którzy niby przez nieuwagę zamało wydają reszty. Kiedy w pewnym mieście szukałem mieszkania na trzy dni, bo nie chciałem zamieszkać w hotelu, zażądano za skromny pokoik 24 korony, a zaraz potem zniżono na 12 koron i byłoby jeszcze dalej obniżali, gdybym zaraz nie opuścił tego rodzaju gospodarzy. Dzięki ciepłu i stałej pogodzie istnieje we Włoszech typ ludzi, którzy tylko wtedy pracują, kiedy nie mają co jeść. Syci wylegają się w cieniu pod drzewem. Pewnego razu taki człowiek spoczywający bezczynnie, zapytany, dlaczego nie pracuje, odpowiedział: »Po co? — ja się już dziś najadłem«.

Jednakowoż nie wszędzie jest tak źle. Owszem przeciwnie widziałem ludzi przy pracy o godzinie czwartej rano i wcześniej. Spotykałem się też z wielkimi oznakami przychylności i doznałem od Włochów bardzo wiele bezinteresownych usług. Naogół niższe warstwy ludności o nas Polakach nic nie wiedzą, o czem bardzo często miałem sposobność się przekonać. Kochają swoją Ojczyznę ogromnie i są z niej dumni. W swojej podróży spotykałem wiele Włochów zwiedzających rodzinne miasta, kościoły i muzea, w których wszystko oglądali z pilną ciekawością. Bo też każdy powinien znać swoją Ojczyznę i jej dzieje.

Rzym.

Z Florencji przybyłem do wiecznego miasta Rzymu. To prastare miasto wywiera potężne wrażenie swemi wspaniałymi budowlami, pomnikami z dawnych, a bardzo dawnych czasów i pięknymi kościołami. Tyle narodów zdobywało już to miasto, tak dziwne przechodziło koleje, tyle zdarzeń historycznych odegrało się w niem. Co krok napotyka się pomniki historyczne, przypominające dawne, świetne niegdyś dzieje Rzymu i państwa rzymskiego.

Bardzo piękna legenda opowiada, że miasto Rzym założyli dwaj bracia bliźniacy: Romulus i Remus. Kiedy byli jeszcze niemowlętami porzuceni ich w lesie z rozkazu króla, aby zginęli

Płaczące niemowlęta znalazła wilczyca i wykarzyła. Kiedy dorośli, założyli miasto, które od imienia Romulusa nazwano Roma. (Tak się do dziś dnia nazywa, a tylko w polskim języku nazwano to miasto Rzymem). Drugi brat Remus umarł dość wcześnie, a Romulus został pierwszym królem Rzymu. Tak mówi legenda. To jednak jest pewnem, że około 753 roku przed Chr. założono Rzym i że założyciel miasta był pierwszym królem. Następnie panowało jeszcze sześciu królów, którzy podbili okoliczne ludy i zorganizowali nowo powstałe państwo. Ostatniego króla wypędzono w roku 509 przed Chr., a państwo zostało zamienione w rzeczpospolitą. W miejsce króla rządził państwem dwaj mężowie, zwani konsulami, wybierani corocznie ze stanu szlacheckiego; oni rozporządzali wszelkimi urzędami na korzyść szlachty czyli patrycjuszów. Stan niższy, plebejusze, wyłączony był od udziału w rządach, a uciskany służbą wojskową i wysokimi podatkami. Doprowadzeni do ostateczności plebejusze opuścili gromadnie miasto i osiedlili się na św. Górze, groźąc, że dotąd nie powrócą, dopóki nie będzie ustanowiony osobny urzędnik: trybun ludu, któryby prawa ich popierał i bronił przed uciskiem możnych. Wtedy patrycjusze wysłali do nich jednego z najlepszych swoich mowców, aby ich nakłonił do powrotu. Ten opowiedział im bajkę o zbuntowanych członkach ciała ludzkiego, które nie chciały pracować, ani odżywiać żołądka, twierdząc, że się już dość napracowały na tego darmozjada. Wkrótce jednak nie odżywiane ciało osłabło, a członki zaczęły omdlewać. Taksamo w państwie, jeżeli niższe stany nie będą pracować, to całe państwo upadnie. Tą bajką i obietnicą polepszenia stosunków przekonał plebejuszy i ci wrócili do Rzymu. Powoli znikła różnica między plebejuszami, a patrycjuszami i wszyscy byli równymi obywatelami. Wtedy to w państwie rzymskiem było dobrze, panowały dobre obyczaje, prostota, dzielność charakteru i waleczność. Rzymianie podbijali po kolei wszystkie ludy, tak, że z czasem zapanowali nad całym ówczesnym światem.

Religja ich była pogańska. Wierzyli w ogromną ilość bogów niebieskich, podziemnych i wodnych. Nad wszystkimi bogami i ludźmi panował najwyższy bóg Jowisz. Miał on żonę Junonę i bardzo wiele dzieci. Bogowie byli zupełnie podobni do ludzi i posiadali namiętności ludzkie, ich wady i zalety. Bardzo często pomagali ludziom albo też szkodzili, a gdy chcieli się ludziom ukazać, przybierali ludzką postać. Siedzibą bogów, a było ich bardzo dużo, był Olymp, miejsce, gdzie panuje wieczna radość. Trafiali się śmiałkowie, którzy chcieli się wdrzeć na Olymp, ale ich Jowisz postrzącał piorunem. Nadto według ówczesnych wierzeń każda rzeka, każde niemal drzewo miało swoje bóstwo. W gajach pełno było nimf, gdzie ludzkie miały iść do podziemi, gdzie sprawiedliwa wiodły żywot samotny, tułając się po olbrzymich polach podziemia, a dusze złe skazane były na różnorodne katusze.

(C. d. n.)

Jura Albin.

Mowa posła Stapińskiego

wypowiedziana w Sejmie d. 5 października przy rozprawie budżetowej.

Wysoki Sejmie! Dwa zagadnienia ponad wszystkimi innymi wybiły się w tym czasie na czoło spraw interesujących polskie społeczeństwo. Pierwszą sprawą, która niewątpliwie w najwyższym stopniu w tej chwili cały naród polski elektryzuje, jest sprawa zaboru pruskiego, a drugą jest sprawa reformy wyborczej.

I jeżeli miarą, czy jakieś ciało dorosło do wypełnienia zadań na niem ciężących, ma być to, czy spełniło ono swój obowiązek wobec tych spraw, które w pierwszym rzędzie społeczeństwo przez to ciało zastępowane interesują, to z ubolewaniem trzeba powiedzieć, że ten Sejm zupełnie do zadania tego nie dorósł i żadnej z tych spraw będących na czoło społeczeństwa tak, jak się spodziewaliśmy, nie załatwił.

Jeżeli co, to ten wynik tej sesji jest niewątpliwym.

Kto dotychczas mógł mieć jeszcze jakieś wątpliwości, czy ten Sejm wymaga zmiany i innego składu, to po przebiegu tej sesji powinien się każdy wszelkich wątpliwości wyzbyć i nabrać przekonania, że bynajmniej nie dla partyjnych, osobistych zachcianek, tylko dla najistotniejszych interesów narodu potrzeba, aby ta Izba gruntownie w swoim składzie się zmieniła.

Co do sprawy zaboru pruskiego, to byliśmy i jesteśmy obowiązani na tę sprawę zwrócić jak najbardziej wyteżoną uwagę, raz dlatego, że rozchodzi się przecież o braci naszych, których ogniem i mieczem chcą wytępić, że chodzi tu o taką obronę, której nie odmawia Austrija nawet Turkom, Macedończykom lub innym plemionom, a następnie, że chodzi tu o nasze najistotniejsze — już w drugim rzędzie — ekonomiczne interesy, bo wszakże dziesiątki tysięcy obywateli austriackich i obywateli tego kraju polskiego, prześladowanych bywa w dziki sposób przez rząd pruski, który podczas ich pobytu na zarobku w Niemczech, wydała ich z granic państwa, narażając przez to ich, a więc pośrednio i nas na straty.

Chciałem się przyczynić do tego, ażeby Wysoka Izba skorzystała z uprawnień, jakie ma i przyszła Polakom w granicach rzeszy niemieckiej w pomoc z interwencją.

Sądziłem, że prawo do głosu w tej sprawie ma Sejm, choćby na podstawie precedensu w sprawie Malborga i Wrześni. Izba ta uznała się już kompetentną — zresztą uznać się musiała — do wypowiedzenia swego zdania także i co do tych spraw. Chciałem, żeby i teraz Sejm się wypowiedział. Jesteśmy obowiązani pomódz Polakom przynajmniej przez podniesienie protestu.

Z przeczności pouczony doświadczeniem, a następnie chcąc dać rzeczywście dowód, że chcemy współdziałać i przynajmniej w takich sprawach porozumiewać się, nie chciałem z tym wnioskiem występować samodzielnym, lecz poszedłem tą drogą,

jaka za jedyną uważałem. Wiadomo mi, że reprezentacją tamtej strony Izby jest rada narodowa. Otóż sformułowaawszy swój wniosek, udałem się do prezesa Rady narodowej p. Cieńskiego i wręczyłem mu wniosek, prosząc go, żeby zechciał zwołać tych, którzy z jego strony o tem mają do mówienia i żeby ewentualnie pomógł do sformułowania jakiegos w podobnym duchu brzmiącej rezolucji, albo też, aby zechciał postarać się o podpisy dla tego mego wniosku.

P. Cieński odebrał ten wniosek, podał go do wiadomości dalszych sfer — wiadomo mi o tem z tego, że tego samego dnia J. E. p. Abrahamowicz zwrócił się do mnie z tem, żeby w tej sprawie istotnie wspólne kroki przedsięwziąć i przyrzekł mi, że zwoła dla tego celu Koło Sejmowe, a nawet termin mi podał. Koło miało być 27. września, o godz. 5 po południu zwołane.

Bardzo się tem ucieszyłem, tymczasem dziś mamy 5-go października, dwa razy już zwracałem się do prezesa Rady narodowej z prośbą o przyspieszenie tej sprawy — ale daremnie.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos dla sprostowania faktu!

Niestety, niczego nie zdoła JE. sprostować, ale mnie samemu przykro, że tak się stało, bośmy się tego nie spodziewali. A przecież nie był to wcale jakiś wniosek przewrotowy. Chciałem podać go w całej osnowie przy tej sposobności rozprawy budżetowej do wiadomości Wysokiej Izby. Zapytany JE. marszałek, czy pozwoli ów wniosek odczytać tutaj, dał mi odpowiedź odmowną, jednak Izba i społeczeństwo będą się mogły o tym wniosku dokładnie poinformować z dzienników. Chciałem w tym wniosku, aby przedewszystkiem stwierdzić, że istotnie tysiące obywateli austriackich wyrzuca się z Prus i przez to ogranicza się nas w prawach zarobkowania i stawia się nas na nierównej stopie z resztą obywateli austriackich, podnieśliśmy dalej, że tego rodzaju fakty, jak sprawa Drzymały, muszą do żywego oburzyć społeczeństwo polskie i spowodować mogą stan rzeczy niekorzystny dla Austrii, jako sprzymierzeńca Niemiec. Żądaliśmy dalej ze względu na to, iż Austrija sama dobrowolnie interweniuje w Macedonji na rzecz tamtejszych ludów i że na niej ciąży obowiązek co najmniej taki sam względem nas Polaków obywateli austriackich, następnie ze względu na to, że mamy możliwość poniekąd przyparcia do muru rządu austriackiego, aby w tę sprawę raz inaczej, niż obojętnie wejrział — a mamy tę możliwość wywarcia wpływu na uchwały rządu, albo nie uchwalając budżetu wojskowego, albo wogóle budżetu państwowego. Otóż zażądaliśmy, żeby Izba zechciała wezwać delegację w Wiedniu i rząd, aby ta sprawa przynajmniej tak załatwioną została, iżby przynajmniej *jus naturale*¹⁾ i *jus gentium*²⁾ nie były gwałcone.

Lecz ten wniosek w piasku utonął i dotychczas nań podpisów nie uzyskałem mimo 2-krotnego upominania się.

¹⁾ Prawo przyrodzone.

²⁾ Prawo narodów

To jest dla nas bardzo znamienne, bo jeżeli w której sprawie, to w tej ten jedyny Sejm polski jest obowiązany swoje zdanie wypowiedzieć.

Jeżeli zaś mamy tę jedyną trybunę, z której można do Europy przemawiać w imię naszych praw i praw ludzkości, a z tej możliwości nie korzystamy, dlatego, że temu lub owemu kandydatowi na ministra to się nie podoba, to takie ciało parlamentarne nie może sobie już więcej rościć pretensji do tego, żeby naród reprezentowało i za obrońcę narodu podawać się mogło.

A naród na tego rodzaju faktach się opierając, sam będzie dążył do tego, żeby wybrać taką Izbę, któraby sposobności do upominania się o nasze prawa nie opuszczała.

Jeżeli się nam Ludowcom czyni zarzuty, że jesteśmy pod względem narodowym obojętni, że nie chcemy współdziałać w obowiązkach narodowych, to my mamy na to tę odpowiedź, że w sprawach rzeczywiście narodowych, jak ta i tym podobne, bez względu na to, coby nas za to spotkało i jakby ktoś nas za to osądził zawsze i wszędzie z każdym współdziałać chcemy i będziemy. Ale panowie rządzący w tej Izbie, panowie z prawicy narodowej mają frazesy narodowe na ustach, gdy chodzi o rachunki partyjne — ale brak im odwagi na protest przeciw gwałtom pruskim.

A druga sprawa — sprawa reformy wyborczej:

Wszyscy uznali, że reforma wyborcza jest koniecznością, pod tym względem nie słyszy się odmiennego zdania, ani nie czyta się w pismach.

Wszyscy godzą się na to, że reforma wyborcza jest konieczną tak ze względów autonomicznych, jak politycznych i wszelkich innych.

Reforma wyborcza z naszego punktu widzenia jest dlatego konieczną, że między innemi lud się jej bardzo stanowczo domaga.

Może ktoś o doniosłości woli ludu mieć obrażenie, jakie mu się podoba — faktem jest dla wszystkich wiadomym, że lud interesuje się sprawami publicznymi. Że tak jest, dowiodły tego ponad wszelką wątpliwość ostatnie wybory do Rady Państwa.

Procent głosujących włościan i procent głosujących wogóle dowiódł, że w Galicji w gminach wiejskich pod względem zainteresowania się sprawami publicznymi nie stoimy niżej od innych krajów koronnych.

Reforma wyborcza jest konieczną dlatego, że ani dotychczasowy stan rzeczy za rządów tego Sejmu kurjalnego, z większością obszarniczo-szlachecką, ani dotychczasowa administracja krajowa, ani kontrola nad administracją nie zadowala społeczeństwa.

Znowu wymownym dowodem tego dla każdego, kto chce po czynach sądzić, a nie po przypuszczeniach, jest fakt, że społeczeństwo bardzo wymownie w duchu opozycyjnym się wypowiedziało przy wyborach do Rady Państwa i potę-

piło dotychczasowe rządy. I chociażby dlatego, ażeby tego rodzaju nastrój w społeczeństwie usunąć, należy usunąć przyczyny, które to niezadowolone wywołują, a że między innemi współdziałał dotychczas w formowaniu tego stanu rzeczy i ten Sejm, więc należy też zmienić i skład tego Sejmu.

Że lud ma słuszne powody do niezadowolenia z rządów dotychczasowej większości, to wykazał w historycznym zarysie p. Skołyśzewski.

Przyjemnie mi stwierdzić, że i p. Głabiński oświadczył tutaj, iż niestety w $\frac{3}{4}$ częściach te zarzuty nasze przeciw temu Sejmowi i jego stronnictwo za słuszne uznać musi.

A cóż na to rządząca większość tej Wysokiej Izby? — Ona nie tylko nie uznaje tego niezadowolenia za słuszne i nie stara się, by je usmierzyc, ale bardzo wybitnie sama przykładą rękę do tego, ażeby to niezadowolone do niemożliwych granic spotęgować.

Jeżeli p. Starzyński powiada, że stronnictwa z tej strony wywołują te agitacje, ten nerwowy stan rzeczy, to ja zapytuję, czy była jakaś kwestja, któraby w ten sposób denerwowała społeczeństwo, jak reforma wyborcza? — W tym czasie i prasa i wszyscy mówią o reformie wyborczej.

Wszystkich denerwuje ta sprawa i słusznie, i dobrze, że denerwuje.

A właśnie panowie z tamtej strony dokładają wszelkich starań, ażeby w jak najwyższym stopniu zdenerwować społeczeństwo, bo wnioski dotyczące reformy wyborczej, jakie się w trakcie tej sesji pojawiły, mogą do żywego oburzyć i zdenerwować w pierwszym rzędzie lud.

Jeżeli się czyta, że pojawił się i taki wniosek, ażeby włościanom okolicę liczbę poselstw na 25 do 30 mandatów, to wniosek ten musi lud zrewoltować i wzburzyć.

Czyż mamy czuć się zadowolonymi i cicho siedzieć, jeżeli pojawia się tu wniosek zmierzający do rozbicia chłopskiej rzeszy na koła, ażeby w ten sposób rozluźnić jej jednolitość. Jednym słowem to musi denerwować, gdy chcecie panowie w myśl zasady *divide et impera*¹⁾ — rozbijać nas, a potem rządzić. (Brawa).

Albo czy nie może denerwować wniosek p. Bobrzyńskiego, któryby chciał stworzyć koalicję stronnictwa dziś rządzącego ze stronnictwem demokratycznym w ten sposób, aby je od większości zależnem uczynić i ażeby w ten sposób zbudować wieczyste panowanie większości przeciw chłopom.

Czy dalej nie denerwuje wniosek p. Bobrzyńskiego (a właściwie to, cośmy o wniosku tym słyszeli, bo wcale się jeszcze nie pojawił), który proponuje, tak wielką liczbę mandatów dla złotokolnierzowców, zależnych od rządu, ażeby uniemożliwić ludowi dojście do rządów i odebrać społeczeństwu możliwość odrodzenia.

(C. d. n.).

¹⁾ Dziel i panuj.